



Zarząd KGHM obciął wynagrodzenie każdego pracownika za 2013 r. średnio o 2600 zł

Zdaniem Prezesa Wirtha prawo działa wstecz!

Rzymskie prawo „Lex retro non agit” w tłumaczeniu na język polski oznacza: prawo nie działa wstecz. Dwa tysiące lat od ustanowienia tego prawa przez Rzymian i stosowania go przez większość cywilizacji, wszystko zostało wyrócone do góry nogami. Sam Prezes Herbert Wirth ustami rzecznika Dariusza Wyborskiego stwierdził, że premia za 2013 rok zostanie wypłacona przy zastosowaniu prawa, które... już nie istnieje. Zgodnie z postanowieniem porozumienia z 23 stycznia 2014 r. w postaci Protokołu dodatkowego nr 15 do Zakładowego Układu Zbiorowego Pracy, od 12 lutego 2014 roku – momentu zatwierdzenia protokołu przez Okręgowego Inspektora Pracy – obowiązuje nowa tabela nagrody rocznej z zysku netto, bardziej korzystna dla pracowników. Wysoka dywidenda, brak obniżki wysokości podatku od niektórych kopalni i zaciągnięcie wielkiego kredytu skłoniły Herberta Wirtha do rozwiązania ostatecznego... obalenie obowiązującego od 2000 lat porządku prawnego i przeliczenie na pracowników negatywnych skutków wprowadzonego przez rząd PO-PSL podatku od miedzi i srebra.

Wszystko zaczęło się od opublikowania przez Zarząd KGHM informacji z 17 czerwca 2014 r., w której zawarto sformułowanie: „cała nagroda za 2013 r. wyniesie 20% rocznego wynagrodzenia”. Zgodnie z zawartym porozumieniem miały zostać zrekompensowane pracownikom poniesione straty w wynagrodzeniu za 2013 r. w związku z wprowadzeniem podatku od miedzi i srebra. Solidarność wystosowała pismo w tej sprawie domagając się wyjaśnień. W odpowiedzi Prezes Herbert Wirth stwierdził, że dopiero od 12 lutego 2014 r. naliczana jest wyższa nagroda z zysku, a we wcześniejszym okresie zysk naliczano według starej tabeli. W porozumieniu stwierdzono jedynie, że wchodzi nowa tabela i nie zawarto informacji o obowiązywaniu starej tabeli jeszcze przez jakiś czas. Pytanie brzmi: na podstawie jakiego prawa wypłacona została nagroda roczna z zysku przy wyliczaniu jej według nieistniejącego dokumentu? „Zgodnie z prawem pracodawca przy ustalaniu wysokości środków na wypłatę nagrody rocznej musi stosować zapisy Zakładowego Układu Zbiorowego Pracy w wersji obowiązującej w momencie dokonywania takich wyliczeń. Skoro Zarząd dokonał ustalenia wielkości środków na wypłatę nagrody po dniu 12 lutego 2014 roku, powinien był zastosować reguły wynikające z obecnie obowiązującej tabeli, bardziej korzystnej dla pracowników. Poprzednia wersja Załącznika nr 11 do ZUZP (z tabelą nagrody rocznej - redakcja) 12 lutego przestała istnieć i nie można odwołać się do niej.” – stwierdził Przewodniczący Sekcji Krajo-

wej Górnictwa Rud Miedzi NSZZ Solidarność Józef Czyczerski.

Zgodnie z rozmowami prowadzonymi od października 2013 roku między pracodawcą a centralami związkowymi, obie strony deklarowały zmiany mające wyrównać pracownikom utracone pieniądze wskutek wprowadzenia podatku od niektórych kopalni. Prezes jeszcze na początku 2013 r. obiecywał, że nagroda z zysku wyniesie 24% z czego na koniec roku udało się zrobić tylko 20% (22,5% po zmianach w tabeli). NSZZ Solidarność od października 2013 roku zabiegała o wyrównanie częściowo utraconej nagrody pracownikom. Herbert Wirth chcąc zrekompensować straty i potwierdzić, że jego słowa nie zostały rzucone na wiatr sam wyszedł z propozycją korzystniejszego systemu wypłacania nagrody rocznej. W takiej atmosferze były prowadzone wielogodzinne rozmowy i celem było wyrównanie pracownikom utraconych wynagrodzeń. Przyszło co do czego i Prezes wycofuje się z kolejnej swojej obietnicy. Prawo jest jednak po naszej stronie, więc jeśli nie polubownie, będziemy walczyć o pieniądze dla załogi w inny sposób.

Rzecznik prasowy spółki w wypowiedzi dla mediów stwierdził, że tylko NSZZ Solidarność kwestionuje późniejsze obowiązywanie Protokołu nr 15. „To jest jedyny związek, który ma wątpliwości. (...) Problem jest rozwiązany za 2013 r. i zamknięty z czym zgadzają się wszyscy pozostali partnerzy społeczni”. Ciekawa opinia, tylko na jakiej podstawie rzecznik tak twierdzi? Solidarność zarzuca się też zamieszczenie stwierdzenia w Przymacie o obowiązywaniu nowej tabeli od 1 stycznia 2014 r., a nie od 1 stycznia 2013 r. Tak właściwie nowa tabela zaczyna obowiązywać jeszcze później, bo od 12 lutego 2014 r. – od momentu zarejestrowania podpisanego Protokołu przez Okręgowego Inspektora Pracy.

Przedstawione dane miały przede wszystkim zwizualizować pracownikom różnicę w wysokości nagrody rocznej, dlatego kuriozalnie wygląda ze strony rzecznika spółki fakt posługiwania się biuletynem informacyjnym, jako... obowiązującym dokumentem? Dodatkowo przedstawione daty miały pokazać, jaką wysokość będzie mieć nagroda z zysku w momencie zatwierdzenia wyniku i wypłaty, a nie za który rok obowiązują – jak chce tego pracodawca. Nowa tabela powinna funkcjonować przy wypłacie nagrody z zysku w czerwcu 2014 r. (za rok ubiegły), ponieważ przestał obowiązywać Załącznik nr 11 ze starą tabelą.

„Zmieniony załącznik nr 11 działa od 12 lutego 2014 r., a podział zysku nastąpił 23 czerwca 2014 r. na Zwyczajnym Walnym Zgromadzeniu Akcjonariuszy. Zarząd KGHM podjął uchwałę o wysokości i wypłacie zysku dwa dni przed ZWZA na podstawie Załącznika nr 11 w formie, która już nie istnieje. W podpisanym protokole nie ma żadnego zapisu, który precyzuje, że nowa tabela nagrody rocznej z zysku obowiązuje dopiero za zysk wypracowany w 2014 roku. Solidarność będzie żądać od pracodawcy wyrównania w wynagrodzeniu dla pracowników.” – powiedział Bogusław Szarek, wiceprzewodniczący SKGRM NSZZ Solidarność.

KOMUNIKAT

INFORMUJEMY CZŁONKÓW ZWIĄZKU, ŻE URUCHOMIONA ZOSTAŁA STRONA INTERNETOWA, NA KTÓREJ MOŻNA ZAPOZNAĆ SIĘ Z BIEŻĄCYMI PRACAMI KOMISJI ZAKŁADOWEJ NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” O/ZG „POLKOWICE-SIEROSZOWICE”, AKTUALNYMI WYDARZENIAMI, A TAKŻE Z PRASĄ ZWIĄZKOWĄ. ZAPRASZAMY !!!

Szukaj nas pod adresem: www.solidarnoscps.pl

Strona internetowa NSZZ Solidarność zawiera sekcję 'AKTUALNOŚCI' z dwiema głównymi wiadomościami: 'Kongres Eucharystyczny' i 'Walny zjazd delegatów'. Po prawej stronie znajduje się sekcja 'WYDARZENIA' z listą wydarzeń, w tym 'Wizyta w Pałacu Szejbal' i 'Prezentacja Skarbu Zakładowej NSZZ'.

Dyrekcja ZG „Rudna” znalazła sposób na poprawienie statystyk dotyczących wypadków w oddziale

Jak poprawić statystyki

Regulamin premiowania, zmiana zasad wyboru społecznych inspektorów pracy i nowe normy dotyczące środków ochrony indywidualnej. W tych kwestiach dyrekcja O/ZG „Rudna” pod przykrywką zwiększenia motywacji i bezpieczeństwa pracy w rzeczywistości szuka oszczędności. Jednocześnie pokazuje spadek wypadków w Oddziale. Znając temat od podszewki zdajemy sobie sprawę, że wiele przypadków jest ukrywanych w obawie przed przykrymi konsekwencjami ze strony pracodawcy. Gdy ktoś jednak zgłosi wypadek może napotkać nieuzasadniony opór ze strony dyrekcji. Dwa przypadki z ostatnich miesięcy są dowodem w kwestii „poszanowania” dla zdrowia pracowników, którzy ulegli wypadkom.

W marcu 2014 roku Sąd Rejonowy w Lubinie Wydział IV Pracy na wniosek pozwanego ustalił, że pozwany – pracownik O/ZG „Rudna” – uległ wypadkowi świadcząc pracę w KGHM Polska Miedź S.A. Oddział ZG „Rudna”. Zdarzenie jest wypadkiem przy pracy i sąd zasądził zwrot kosztów zastępstwa procesowego. Dyrekcja zarzucała pracownikowi, że wypadek nie miał charakteru zewnętrznego ani związku z pracą, sugerując, iż w miejscu, gdzie miało dojść do wypadku strop był gładki i nie stwierdzono, aby w tamtym miejscu mogło dojść do odspojenia skał. Po przeprowadzeniu postępowania dowodowego sąd kategorycznie odrzucił argumenty Dyrekcji i uznał to zdarzenie za wypadek przy pracy. Zdarzenie polegające na oderwaniu się bryły skalnej, która uderzyła pracownika, było nagłe i spowodowane przyczyną zewnętrzną powodując uraz mający związek z pracą. Jest to wypadek przy pracy.

W maju 2014 roku Sąd Rejonowy w Lubinie Wydział IV Pracy na wniosek pracownika Oddziału ZG „Rudna” ustalił, że świadcząc pracę w KGHM Polska Miedź S.A. Oddział zakłady Górnicze „Rudna” w Polkowicach nie przyczynił się do wypadku. Sąd nie podzielił poglądów Dyrekcji, która zarzucała pracownikowi, że w sposób zawiniony przyczynił się do wypadku poprzez nie wykonanie w sposób prawidłowy w ramach OC kontroli układu skrzętu i zasądził od ZG „Rudna” zwrot kosztów zastępstwa procesowego.

To ewidentne przykłady jak Dyrekcja „Rudnej” i Dział BHP „walczą z wypadkami”. Dobrze wiedzą jak sprawić, żeby wypadków było mniej. Przekaz do załogi o nieuznawaniu wypadków brzmi jednoznacznie i wielu pracowników boi się zgłaszać wypadki z obawy o konieczność skierowania sprawy do sądu pracy.

Organizacje związkowe w oddziale ZWR wystosowały pismo do dyrektora, w którym sprzeciwiają się łączeniu oddziałów

Czy dyrektor niedowidzi?

Dyrekcja Zakładu Wzbogacania Rud zwróciła się do organizacji związkowych odnośnie planów połączenia oddziałów suszarni i rozdrabialni od 1 lipca 2014 r. Zgodnie z zasadami przeprowadzania konsultacji ze związkami zawodowymi działającymi na terenie oddziału, pracodawca powiadomił związki o swoich planach.

Wspólna reprezentacja central związkowych w odpowiedzi sprzeciwiła się planom dyrekcji. W piśmie argumentowano to przede wszystkim:

- zbyt dużą odległością oddziałów od siebie (problem z zarządzaniem),
- specyfiką procesu produkcji i innym parkiem maszynowym (pracowników z jednego oddziału nie można przenieść lub zatrudnić w drugim oddziale ze względu na zupełnie inną

- specyfikę pracy i maszyny),
- innym procesem produkcyjnym (oddział rozdrabialni odpowiada za początkową fazę procesu, a suszenie jest końcowym procesem produkcyjnym w ZWR),
- próbami wprowadzenia podobnych rozwiązań w poprzednich latach, z których wycofano się ze względu na brak pozytywnych rezultatów.

Dyrektor O/ZWR po odpowiedzi ze strony organizacji związkowych wystosował pismo, w którym stwierdza, że niby po „konsultacjach” podjął decyzję o połączeniu. Kompletnie nie wziął pod uwagę argumentów ze stanowiska związków zawodowych. Doświadczenie nam podpowiada, że współpraca z dyrektorem nigdy dobrze się nie układała, ale tak skrajna ignorancja doprowadziła nas do wniosku, że przyczyna musi być inna. Czyżby miał problemy ze wzrokiem? Rozważamy organizację zbiórki na okulary dla dyrektora. Gorzej jak zacznie dostrzegać, gdzie jeszcze może dokręcić śrubę pracownikom...

Na spotkaniu rozmawiano o przewozach pracowniczych O/ZG „Polkowice-Sieroszowice”

Spotkanie ws. transportu

W dniu 9 lipca 2014 r. odbyło się spotkanie Przewodniczącego Komisji Zakładowej NSSZ Solidarność Bogusława Szarka z Dyrektorem ds. pracowniczych i Kierownikiem ds. transportu. Tematem rozmowy były przewozy pracownicze. Podczas spotkania poruszono kwestię łączenia linii autobusowych oraz wydłużenia czasu przejazdu pracowników z domu do pracy i z pracy do domu. Pracodawca oznajmił, że łączy linie ze względu na małą ilość osób jeżdżących poszczególnymi liniami i zadeklarował obniżenie kosztów przejazdu dla pracowników i pracodawcy na skutek łączenia przejazdów. Proponowane rozwiązania nie spowodują drastycznego wydłużenia czasu dojazdu do pracy i powrotu do domu. Komisja Zakładowa zwróciła się do pracodawcy, żeby w przyszłości miały miejsce konsultacje w przypadku ewentualnych zmian organizacyjnych w przewozach pracowniczych. Solidarność będzie przyglądać się sytuacji w przewozach. Jednocześnie Komisja Zakładowa prosi pracowników o zgłaszanie uwag w tym temacie pod numerem telefonu 76 758 40 70 lub w biurze związku.

Solidarność na kongresie prawicy

W Sali Kryształowej Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie odbyła się konwencja „Jedność dla Polski”, która jest pierwszym krokiem do jednoczenia polskiej prawicy. Jarosław Kaczyński prezes Prawa i Sprawiedliwości wezwał polityków innych pravicowych ugrupowań do odsunięcia na bok osobistych urazów i ambicji, by móc stworzyć jeden zdyscyplinowany klub na prawicy, który odniesie zdecydowane zwycięstwo nad koalicją PO-PSL już w najbliższych wyborach. „Wyciągnijmy wnioski, zjednoczmy się i szybko maszerujmy do przodu, do zwycięstwa” – apelował lider PiS.

Piotr Duda zwracał uwagę na to, że władzę sprawuje się dla społeczeństwa, a nie przeciw niemu. Przewodniczący apelował o większą aktywność Polaków. Jego zdaniem taśmy ujawnione przez dziennikarzy potwierdziły to, co o rządzie było wiadomo już od dawna. „Musimy zmienić władzę. Sami od tego koryta nie odejdą. Dla nich nie ma zahamowań. Nie mają poczucia wstydu i godności. Trzeba wyjść na ulicę. NSZZ „Solidarność” jest na to gotowy. Sytuacja dojrzała aby dyktaturę rządów Donalda Tuska odsunąć od władzy. Dość lekceważenia społeczeństwa! Każdy miesiąc jest szkodliwy dla Polski. Z tego miejsca chciałbym podziękować PiS i Solidarnej Polsce za serce społeczne, bo władzę sprawuje się dla społeczeństwa, a nie przeciwko spo-

łeczeństwu. (...) Rozdarty jest elektorat Solidarności, a potrzeba jedności. Jestem do dyspozycji. 4 czerwca pokazał, że niektórzy chcą historię pisać na nowo. Nie byłoby 4 czerwca bez 1980 roku. Jest uchwałą przyjęty dzień 31 sierpnia a nie 4 czerwca! Jest potrzebna konsolidacja prawicy! (...) Życzę wam abyście pracowali na umowę – zlecenie aż do śmierci i to za najniższe wynagrodzenie” – powiedział na koniec Piotr Duda do wyborców głoszących na PO.

Tuska i PO u władzy trzymają trzymilionową armię pasożytów, walcząca o życie na wolności, za to, co nakradli i zachachmęcili

Mimo że negatywne oceny rządu PO zdecydowanie przeważają, obecna władza trwa, a jej odsunięcie nie wydaje się ani proste, ani szybkie. PiS ogłosiło właśnie jednoczenie prawicy, aby wyborcy mieli poczucie, że tym razem nie chodzi o dobry wynik i trwanie w opozycji, lecz o realną zmianę władzy. I uwzględnienie znacznie szerszych interesów i oczekiwań niż gwarantuje największa partia opozycyjna. Ale nawet jeśli to przedsięwzięcie się uda, oderwanie PO (i PSL) od wielu koryt władzy, nie będzie łatwe. Czyżby Polacy utracili zdrowy rozsądek, a wręcz instynkt samozachowawczy?

Platforma stworzyła wielką grupę pasożytującą na państwie za jej władzy i ta grupa jest właściwie do swego politycznego patrona przykuta łańcuchami. Po prawie siedmiu latach rządów ten układ jest tak powiązany, zblatowany i współzależny, że ci ludzie nie mają innego wyjścia jak stać przy PO, choćby sytuacja była taka jak w bunkrze Hitlera pod koniec kwietnia 1945 r. Ten układ istnieje na poziomie centralnym, ale przede wszystkim w samorządach. Tam praktycznie rządzą nieusuwalne siły, które swoją trwałość zawdzięczają z jednej strony kooptowaniu kolejnych beneficjentów, a z drugiej - uzależnieniu od siebie jak największej liczby obywateli. Jedynym sposobem na te siły jest bunt tych, którzy uważają, że sami dostają za mało (większość) albo tych, którzy mają jakieś wyrzuty sumienia, bo uczestniczą w patologii, która ich brudzi i upodla (mniejszość). Ale taki bunt nie jest łatwy, bo dużo się ryzykuje, a perspektywa zmiany jest bardzo mglista. Dlaczego niemal wszyscy na siły narzekają, a jednocześnie coraz głębiej w nie brną.

Z nagrań upublicznionych w ostatnich tygodniach wyłania się czarny obraz sytuacji na poziomie ministerstw i centralnych urzędów. Jest ona groźna i totalnie zdemoralizowana, ale nie jest zupełnie nietykalna, bo jednak jakieś wolne media funkcjonują i te patologie opisują. I choć ta sytuacja nie zna granic kompromitacji, gdy ujawniane są różne jej grzechy i przekręty, opinia publiczna przynajmniej się o tym dowiaduje. Skutków prawnych to ujawnianie okropnego stanu faktycznego zwykle nie ma, ale wielu wyborców traci złudzenia. Oczywiście nie ci, którzy sytuację tworzą czy są jej stowarzyszonymi ogniwami albo beneficjentami. I to jest całkiem spora armia, która wraz z rodzinami oraz klientami z niższego poziomu hierarchii gwarantuje PO realne i niemałe poparcie.

Na poziomie lokalnym sytuacja z udziałem PO (i silnego tam PSL) są bardzo rzadko demaskowane, bo lokalne media są albo uzależnione od urzędowych reklam i ogłoszeń albo są organami władz, czyli faktycznie sił. Obywatele mają prosty wybór: albo są z siłą i jakoś to im profituje, albo nie mają życia, bo opornym siłom potrafi uprzykrzyć prawie wszystko. Ci ludzie też nie mają wyjścia i muszą bronić aktualnej władzy, bo po zmianie wielu z nich mogłoby trafić do więzienia, a inni nie mieliby szans na ocalenie stanu posiadania i wpływów. I te dwa typy sił - ogólnokrajowa oraz lokalne są większymi i bardziej zdeterminowanymi obrońcami PO niż jej aparat czy wierne jej media.

Sytuacja była w PRL i funkcjonowała od początku III RP, lecz w ostat-

nich latach stała się najczystsza (czy raczej najbrudniejsza) patologią. Centrum samo się degenerowało, a jednocześnie pozwalało lokalnym siłom stawiać się strukturami mafijnymi, bo zasada umocnienia i upaprzenia wszystkich jest najskuteczniejszym spoiwem. Wtedy bardzo silna jest omerta, czyli nakaz milczenia, bo jedno słabe ogniwo zagraża całej strukturze. Wszyscy kryją się więc do upadłego i bronią władzy PO jak niepodległości. A z nimi rodziny, pociotki, koleśki i wszyscy ci, którzy w jakiś sposób korzystają na tym, że z tym układem trzymają. To są prawdziwe filary władzy PO i one są naprawdę trudne do usunięcia.

Metodami politycznymi można oczywiście wiele zrobić: zmobilizować własnych zwolenników, poszerzyć bazę poparcia, pokazać alternatywę lepszego rządu, lepiej punktować władzę i uświadamiać społeczeństwu, że jest okradane, oszukiwane, wykorzystywane, eksploatowane oraz wpuszczane w cywilizacyjny kanał i moralne bagno. I taką politykę trzeba uprawiać, łącznie z takimi działaniami jak budowanie szerokiego obozu pravicowego. To może jednak nie wystarczyć w konfrontacji z siłami oraz aparatem państwa (w tym tajnymi służbami i fiskusem), który – jak wynika m.in. z rozmowy ministra Sienkiewicza z prezesem Belką – jest bezceremonialnie wykorzystywany do tego, by uniemożliwić opozycji przejęcie władzy. Do tego dochodzą główne media, które są częścią systemu władzy, nie reprezentują natomiast opinii publicznej.

Czy to oznacza, że niczego nie da się w Polsce zmienić? Da się, ale nie będzie to wcale łatwe. I wymaga znacznie większego wysiłku niż rutynowe polityczne przedsięwzięcia. Ta władza i jej różne kręgi interesów oraz wsparcia nie tylko walczą o przetrwanie, ale często wręcz o życie. Dysponują oni około trzymilionową wierną armią, niemającą innego wyjścia jak stać przy wodzu Tusku i pomniejszych kacykach, żeby zachować to, co się nakradło, zachachmęcilo, sprywatyzowało z publicznego majątku. W kwietniu 1945 r. otoczenie Hitlera nie miało złudzeń, jak to się wszystko skończy, a mimo to trwało przy wodzu. Bo dobrze wiedzieli, że jego koniec to także ich zguba.

Stanisław Janecki, wSieci

Rafał Grubiński: Donald Tusk nie uległ szantażystom, wybrał odpowiedzialność za Państwo!

Kelnerzy Putina i Biznesmeni z Lubina, czyli 25 lat wolności

W trudnym dla siebie i rządu czasie Donald Tusk postanowił poprosić Sejm o wotum zaufania. „Jeśli dostanę wotum zaufania, w Brukseli będę poczuł, że w Polsce jest stabilnie” – przekonywał w swoim przemówieniu. Ostatecznie rząd Donalda Tuska poparło 237 posłów, przeciwnych było 203 parlamentarzystów.

Tygodnik Wprost opublikował nagrania, które obrażają klasę polityczną Platformy Obywatelskiej. Opublikowane przez tygodnik rozmowy polityków PO w restauracji Sowa & Przyjaciele uzmysłowiły społeczeństwu kto jest przestępcą, a kto ofiarą. Okazuje się, że w każdej ustawie są „wytrychy”, przy użyciu której mając większość sejmową można obejść Konstytucję nie licząc się z opinią publiczną. Bezkarne polityka można co najwyżej zdymisjonować. Przez 25 lat wolności nie skazano żadnego posła czy ministra prawomocnym wyrokiem ograniczenia wolności bez zawieszenia. Publiczna odpowiedzialność kończy się na zmianie władzy co 4 lata i na pieniężnych odprawach temu komu Premier pogrozi palcem.

Nic dziwnego, że bez żadnych skrupułów otoczenie Donalda Tuska na „żywiol” naraża budżet Państwa na straty. Kontrola Państwa nie zdaje egzaminu. Nadzór finansowy pozwala działać takim parbankom jak Amber Gold czy WGI. Co ciekawe obie instytucje uwiarygadniali politycy PO Dariusz Rosati i Prezydent Gdańska Paweł Adamowicz. Zmowa milczenia jest wyrazi-

sta. Jednak nagrane rozmowy nie pozostawiają cienia wątpliwości, że w kontekście prywatnych rozmów polityków PO jest „sposób na wytrycha”, aby zmienić ustawę np. dotyczącą kompetencji NBP, obejść Konstytucję, załatwić żonie czy znajomemu lewy zwrot z VAT-u, ustawić albo zaniechać kontrolę skarbowa, ustawić przetarg, załatwić stołek, wykupić za bezcen nieruchomości lub ziemię i wyłuskać pieniądze z dotacji unijnych. W razie wpadki znajdziesz sędziego, którego wyrok nie wyrządzi krzywdy poszkodowanemu politykowi z koalicji rządzącej. O komisji śledczej zapomnij. W Sejmie nie ma dla niej miejsca.

Tu już nie chodzi o np. 6 mln zł wydanych z budżetu Państwa na koncert Madonny na Stadionie Narodowym. Gwiazda Platformy Donald Tusk przestaje świecić. Kto jeszcze uwierzy, że nie ma 1700 zł na zasiłki dla rodziców niepełnosprawnych dzieci? Kto uwierzy, że w Polsce można żyć za najniższą krajową? Stefan Niesiołowski doradza obywatelom, aby w okresie letnim spożywali szczaw i mirabelki. Zapytajmy Ministra Sienkiewicza, jakie obiady zamawia na koszt podatników? Nie stać ministra na dobry obiad za własne pieniądze? Taki właśnie mamy obraz demokracji po 25 latach wolności. Kompletnie i bezceremonialne lekceważenie opinii publicznej. Były Prezydent Ukrainy Wiktor Janukowycz uciekł z Ukrainy stając się symbolem upadłego systemu rządzenia opartego na kraździeży dochodów Państwa. Polski premier Donald Tusk nie ucieknie, nie poda się do dymisji – wręcz przeciwnie. Krytyków uciszy i wymyśli historię o spisku służb specjalnych. Donald Tusk jest symbolem zapaści moralnej i braku honoru klasy politycznej. Kto uwierzy, że to kelnerzy Putina i biznesmen z Lubina są zagrożeniem dla Państwa, widząc co się wokół dzieje? Jaki stan gospodarki pozostawi po sobie Donald Tusk? Przyszłe emerytury obywateli są przykładem braku zaangażowania Państwa w walce z zorganizowaną patologią PO, która niczym nowotwór zżera gospodarkę Państwa. Taki właśnie mamy klimat wyborco.

Obserwator

Czas opamiętania

Mam nadzieję, że ostatnie odsłony taśm ujawnionych przez tygodnik Wprost pokazały dobitnie wszystkim zachłyśniętym jeszcze rządami Donalda i jego popleczników, że nasze Państwo jest totalnym bankrutem. Moralnym, politycznym, finansowym i na arenie międzynarodowej. Nie mam żadnych złudzeń, że część naszego społeczeństwa, czyli tzw. elita władzy, która miała i ma się dobrze, nie ze względu na swoje wykształcenie czy kompetencje, ale układy polityczne i powiązania biznesowe – finansowo została zabezpieczona. Wygląda na to, że pozostali czyli pracownicy na umowach cywilno-prawnych, emeryci, renciści, osoby bezrobotne i rodziny wielodzietne mają się cieszyć, że Donald i jego biznesowo-polityczni kumple pozwalają im mieszkać w naszym pięknym kraju, bo mogli urodzić się np. w Afryce i nie starczyłoby im na kromkę chleba. Wspomniane osoby mają żyć nadzieją, że może kiedyś po kryzysie (który się zakończył?) będzie lepiej, gdy polska wyspa ponownie się zazieleni.

Większość z rozsądnych ludzi wie jak jest, ale czy zastanawiamy się dlaczego tak jest? Obecna władza i część jej politycznego zaplecza w wyraźny sposób drwi z naszego społeczeństwa i pomiata nami niczym kiedyś niewolnikami na plantacji bawełny. Taki stan rządzenia krajem i społeczeństwem jest możliwy tylko u nas, ponieważ przez manipulacje medialne polskojęzycznych stacji (z niepolskim kapitałem) zostaliśmy celowo rozbici i między sobą skłócenii. Nie możemy porozumieć się z członkami rodziny a w pracy robotnik działa przeciw robotnikowi. Znalaziono skuteczny sposób, żebyśmy się żarli między sobą. Wystarczy tak jak w KGHM wprowadzić „bezwypadkowy” system „premiowania” i uruchomić pod potrzeby pracodawcy jeszcze kilka przybudówek kilkudziesięcioosobowych związkowo-politycznych organizacji, które w każdej chwili spełnią politycz-

ne zapotrzebowanie liberalnego pracodawcy sabotując działania innych organizacji. Wydaje mi się, że może powoli przychodzi albo, daj Boże, lada moment przyjdzie taka chwila, że ten zbałamucony i ośmieszony Naród zacznie wyciągać właściwe wnioski pomagając sobie, swoim rodzicom i bliskim. Może być też tak, że skłócenii i otumanieni własnymi rękami założymy sobie „pętlę na szyję” i nie będzie to kryzys władzy, lecz kres naszego społeczeństwa. Otwórzmy oczy, zacznijmy słuchać mądrych ludzi, których w naszym kraju nie brakuje, co nam podpowiadają i jak podnieść się z kolan. Czym prędzej wróćmy do korzeni 80 roku i na nowo, bez podziałów przywróćmy blask pięknemu słowu „Solidarność”. Przecież to nie takie trudne koleżanko i kolego. Osoby, które twierdzą, że pozostają neutralne tak naprawdę ustawiają się po stronie rządzących. Zaniechanie też jest działaniem. Obecnie pozostało nam tylko obalenie tego rządu, który jest szkodliwy dla Polski, samorządów i naszego skarbu – Polskiej Miedzi.

Zatroskany

Rządowa grupa przestępcza

Jak powszechnie wiadomo, obecny premier teoretyzował kiedyś na polskie tematy i doszedł do wniosku, że polskość to nienormalność. Po jakimś czasie zechciał zostać premierem tej nienormalności, nie wiadomo dlaczego? Może ktoś mu kazał?

Obecnie, jego bliski współpracownik, Sikorski, doprecyzował tę teorię, zarzucając Polakom „murzyńskość”, co mu nie przeszkadza być ministrem u tych Murzynów. Niektórzy publicyści zaczęli się nawet zastanawiać, jak tę chorobę rozpoznać? Ale z powodu wizyty prezydenta Obamy, porzucili spekulacje o murzyńskości. Wynika ona podobno z niskiej samooceny i płytkiej dumy. Takie rasistowskie komplementy nas spotykają, Szanowni Rodacy, ze strony osobników, którym powierzyliśmy władzę w Polsce. Mówiąc „my” mam na myśli większość elektoratu, który decyduje co cztery lata, kto tu rządzi. Osobiście od początku nie miałem zaufania do tej drużyny żulików. Mam świadków, niedługo wydzie książka z moimi felietonami pt. „Plagi Tuska”. Formacja umysłowa, czy raczej mentalna, bo o umyśle szkoda gadać, która dorwała się do władzy przy pomocy niejawnych pieniędzy i wsparciu okupacyjnych mediów, to najgorsze co nas spotkało od 25 lat.

Z jakichś powodów akurat po hucznych obchodach „odzyskania wolności” ktoś bardzo niejawny i ściśle tajny postanowił zdekonspirować lumpowską mentalność, zerową moralność i niedołęstwo umysłowe tuskowej ferajny. Nie wiemy, co z afery podsłuchowej wyniknie, bo już media przekierowały sprawę ze skandalicznej zawartości rozmów na podsłuchiowaczy. Sądząc po pierwszych odgłosach z prokuratury, podsłuchiwał VIP-ów gang kelnerów. Ciekawostka, prawda? I tym przez dwa letnie miesiące zajmować się będą telewizory. A tym komu, laskę robi Sikorski nikt zajmować się nie będzie, bo premier zabronił. O zenujących szkodnikach Belce, Sienkiewiczu, Grasiu, Nowaku – ani mru mru... O dymisji fatalnego rządu nie ma co marzyć. Bo... tu pada podstawowy argument: nie możemy poddawać się presji podsłuchiowaczy – twierdzi rząd.

A my, ludzie, nie możemy poddawać się presji premiera-demolki i jego rządowej grupy przestępczej, bo w ten sposób zgadzamy się na nienormalność i murzyństwo! Tu cytat z podsłuchu: „Rostowski inicjuje toast – Za nas, za naszego ukochanego... Sikorski kończy z entuzjazmem: – Najwyższego przywódcę, oby żył wiecznie. Życzenia kończą się gromkim śmiechem. „Ch... d... i kamieni kupa!”

Jan Pietrzak, Tygodnik Solidarność nr 27